

Prof. Marek A. Cichocki: Ryzykowne chińskie wzorce

Im bardziej będziemy współpracować z Xi Jinpingiem, tym mniej będziemy zależni od Angeli Merkel. To bardzo niebezpieczny sposób myślenia



Nie można interesów z Chinami traktować jako ucieczki od najważniejszego dla nas pytania – jaki model Zachodu oraz jaki stopień jego integralności jest dla Polski strategicznym priorytetem – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym w „Rzeczpospolitej”

Można mieć wrażenie, że przedstawiciele polskich władz częściej obecnie jeżdżą do Pekinu niż do Brukseli. Nawet jeśli to tylko wrażenie, to z całą pewnością do Brukseli jadą jak na wizytę u dentysty, podczas gdy wyjazdom do Chin towarzyszy im euforia całkiem nowych nadziei na wielkie inwestycje i duże pożyczki. Oczywiście interesy trzeba robić z każdym, jeśli przynoszą krajowi korzyści. Problem polega jednak na tym, że w tej naszej chińskiej euforii dostrzegam nie tyle chłodną kalkulację zysku, ile niekiedy wyraz pewnego magicznego sposobu myślenia.

Ponieważ obecny stan naszego rozwoju widzimy – i słusznie – jako efekt transformacji, którą zaplanował nam liberalny Zachód głównie według własnych interesów, a z UE, w której jesteśmy, mamy dzisiaj w wielu sprawach politycznych i gospodarczych na pieńku, więc ekonomiczna potęga Chin wydaje nam się jakąś alternatywą. Mówiąc bardzo wprost, im bardziej będziemy współpracować z Xi Jinpingiem, tym mniej będziemy zależni od Angeli Merkel.

To bardzo niebezpieczny sposób myślenia. Nie istnieją bezpośrednio inwestycje zagraniczne neutralne dla państwa społecznie, gospodarczo czy kulturowo. Po ćwierć wieku liberalnej transformacji w Polsce nie jest to już dla nikogo tajemnicą. Dlatego w strategii odpowiedzialnego rozwoju rząd chce korygować warunki funkcjonowania w Polsce zachodniego kapitału. Może tutaj odwołać się do wspólnych dla Zachodu wartości, reguł i instytucji. Chińskie inwestycje są w jeszcze mniejszym stopniu neutralne dla modelu dalszego rozwoju Polski, a nasza znajomość chińskiego partnera oraz możliwości oddziaływania na niego nieporównywalne z pozycją, jaką mimo wszystko mamy w relacjach z naszymi zachodnimi partnerami.

Nie chodzi o to, by nie robić interesów z Chinami czy innymi pozaeuropejskimi potęgami. Oczywiście, że robić. Nie można ich jednak traktować jako ucieczki od najważniejszego dla nas pytania – jaki model Zachodu oraz jaki stopień jego integralności jest dla Polski strategicznym priorytetem. A takiej odpowiedzi wciąż nam brakuje.

Prof. Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Fot: Robert Laska/Maleman